

Tomasz Kurpierz: Sprawiedliwy Sławik

„Ratować polskich obywateli bez względu na ich wyznanie i pochodzenie” - taki cel stawiał sobie Henryk Sławik. Z informacji zgromadzonych w Yad Vashem wynika, że przyczynił się do uratowania co najmniej pięciu tysięcy polskich Żydów.

[Polacy ratujący Żydów](#) [Stosunki międzynarodowe Węgry](#)

16.07

„Straszna ta wojna, obejmująca prawie cały świat, jest przyczyną wielu nieszczęść i tragedii. Również mnie los nie oszczędził bólu i rozpacz. Straciłam wszystko, co miałam najdroższego, i zostałam sama jedna na świecie. Mimo to jednak instynkt życia nakazał mi się ratować. [...] Przez rok siedziałam w kryjówce, gdzie bardzo byłam nieszczęśliwa, ukrywając się przed wrogiem. [...] Tymczasem coraz więcej i groźniejszych wychodziło zarządzeń, nie było się pewnym jutrzejszego dnia. Na każdym kroku groziło niebezpieczeństwo, przeto zmuszona byłam zostawić ojczyznę i przekroczyć granicę. I choć straciłam rodziców i życie jest dla mnie bezwartościowe, jednak ratowałam się, gdyż Polska zmartwychwstała potrzebuje ludzi, i to młodych, by rozkwitła znów jak róża”.

Tak o swych straszliwych przeżyciach pisała w 1943 r. kilkunastoletnia Żydówka, której udało się uciec z Polski okupowanej przez Niemców i dotrzeć na Węgry, gdzie na pewien czas znalazła schronienie i dzięki temu ocalała. Jej i wielu innym polskim Żydom pomógł Henryk Sławik (1894-1944), w czasie wojny prezes Komitetu Obywatelskiego dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech i Delegat Rządu RP do spraw uchodźców w tym kraju.

Na Górnym Śląsku, skąd pochodził, Sławik nie był postacią anonimową. Walczył w Powstaniach Śląskich, był znanym działaczem społecznym i politykiem Polskiej Partii Socjalistycznej, redaktorem „Gazety Robotniczej”, radnym miejskim, członkiem Śląskiej Rady Wojewódzkiej i wielu komitetów charytatywnych, przede wszystkim zaś ideowym socjalistą. W roku 1939 los rzucił go, podobnie jak kilkadziesiąt tysięcy polskich uchodźców, na Węgry, gdzie, na skutek niezwykłego splotu wydarzeń, stanął na czele polskiego komitetu i z poświęceniem niósł pomoc ofiarom wojny. Czynił to z niewielką grupą ludzi, zwłaszcza ze swoim najbliższym współpracownikiem, Węgrem Józsefem Antallem (1896-1974), początkowo pracownikiem, a następnie szefem Departamentu IX węgierskiego MSW (zajmującego się opieką socjalną), wyznaczonym w 1939 r. do zorganizowania opieki nad polskimi uciekinierami.

„Historyczna i literacka nietaktowność”

Jesienią 1939 r. i na początku następnego roku na Węgry dotarło kilka tysięcy polskich Żydów. Exodus ten nasilił się ponownie w drugiej połowie 1941 r., po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, a w latach 1942-1943 do Budapesztu i innych węgierskich miejscowości przybyło kolejnych kilka tysięcy osób. Tak więc w ciągu całej wojny nad Dunajem znalazło schronienie kilkanaście tysięcy żydowskich uciekinierów z Polski.

Węgry były tym państwem, w którym do 1944 r. miejscowa społeczność wyznania mojżeszowego, mimo coraz gorszych dla niej regulacji prawnych i narastających szykan, nie została objęta masowymi deportacjami i w zasadzie - z pewnymi, niechlubnymi dla Węgrów, wyjątkami - pozostała nietknięta aż do okupacji kraju przez III Rzeszę w 1944 r., kiedy to podzieliła straszny

los współbraci z innych krajów. Położenie węgierskich Żydów było silnie uzależnione od postawy poszczególnych premierów, którzy albo chętnie współpracowali z Niemcami, albo czynili to – jak Pál Teleki, wielki przyjaciel Polaków – bez entuzjazmu i z konieczności. Okresy trudne dla wyznawców judaizmu przeplatały się więc z momentami względnego, ale i bardzo niepewnego spokoju.

Od początku wojny znacznie gorsza była natomiast sytuacja Żydów niebędących obywatelami Węgier. Tym ludziom, a więc także polskim uchodźcom, od razu groziła deportacja na tereny okupowane przez Niemców, gdyż na granicy władze węgierskie teoretycznie miały od nich żądać dokumentów potwierdzających wyznanie wiary chrześcijańskiej. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę József Antall, który za aprobatą swoich przełożonych w MSW już pod koniec września 1939 r. poufnie polecił podległym sobie urzędnikom, aby nie notowali faktycznej narodowości i wyznania uciekinierów, a wszystkich określali jedynie jako obywatele polskich. Jeżeli była taka konieczność – wpisywano fałszywe imiona i nazwiska. W ten sposób wśród uchodźców w pierwszych miesiącach wojny „pojawiło się” wiele osób z nazwiskami najbardziej znanych w Polsce (i na Węgrzech) postaci z historii, literatury i sztuki – byli to między innymi Bemowie, Mickiewiczowie, Chopinowie, Kościuszkowie czy Matejkowie.

„Niech Bóg wybaczy nam historyczną i literacką nietaktowność, ale musieliśmy działać szybko, przecież rozpoczął się już wtedy proces wywiadowczy strzało-krzyżowców i niemieckich sprzymierzeńców”

– wspominał Antall. Niemieckie poselstwo w Budapeszcie od razu szczególnie gwałtownie protestowało bowiem przeciwko przyjęciu na teren Królestwa Węgier kilku tysięcy żydowskich uchodźców z Polski i żądało ich natychmiastowego wydalenia.

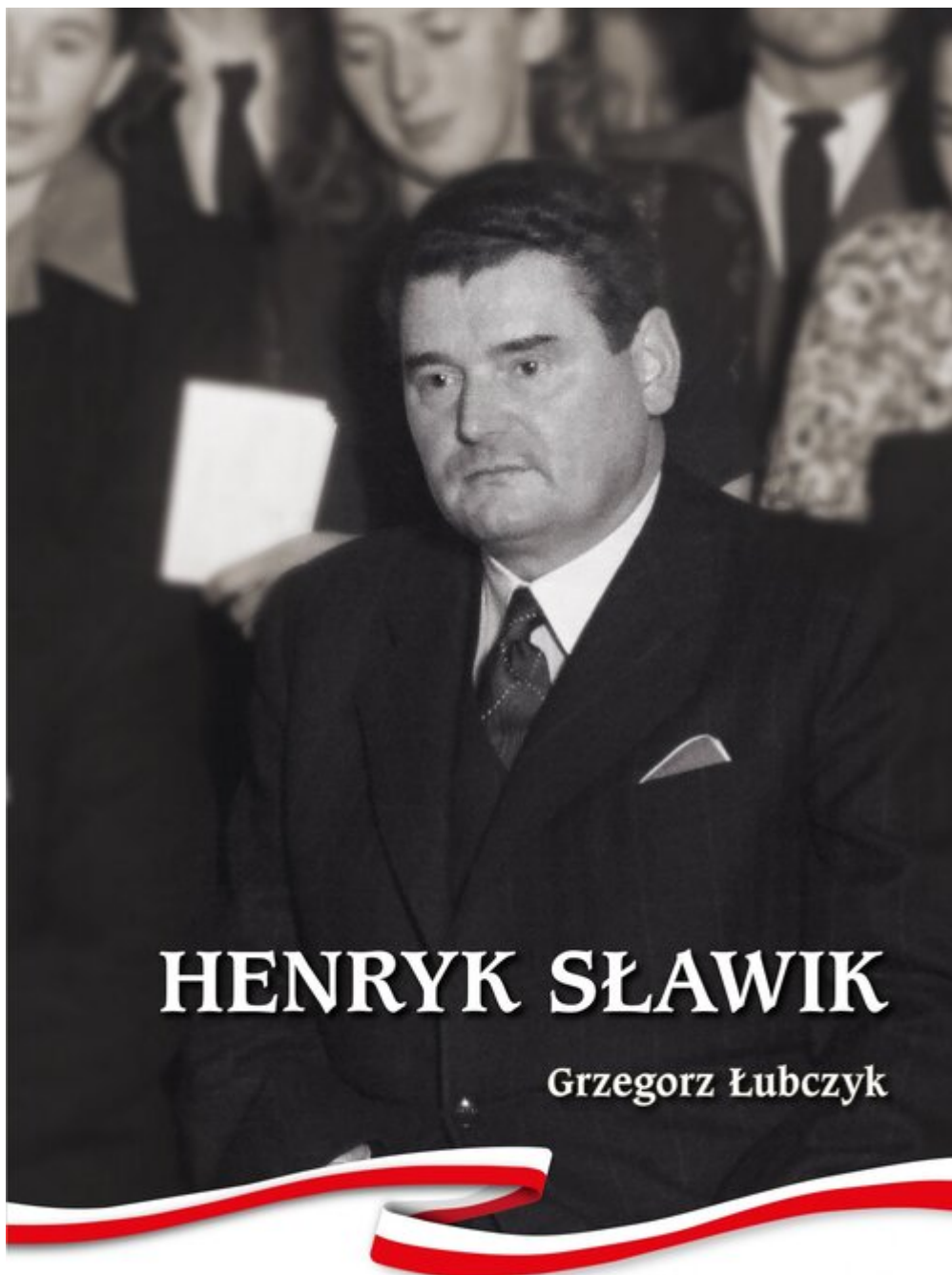
[Czytaj artykuł Tomasza Kurpiera Sprawiedliwy Sławik na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Polecamy:

- [Tomasz Kurpierz: Bohater nie bierze się znikąd. Zanim Henryk Sławik ratował Żydów w czasie wojny](#)
- [Do pobrania: Henryk Sławik - Bohaterowie Niepodległej](#)
- [Do pobrania: Henryk Sławik 1894-1944. Górnośląski Sprawiedliwy wśród Narodów Świata](#)
[Poprzedni Strona](#)
[Następny Strona](#)

Polacy ratujący Żydów pod okupacją niemiecką, Stosunki międzynarodowe, Węgry

Artykuł



HENRYK SŁAWIK

Grzegorz Łubczyk

BOHATEROWIE
NIEPODLEGŁEJ

Tomasz Kurpierz: Sprawiedliwy Sławik